



tekst

**KAROLINA  
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

**W** lecie u „Aniołów Stróżów” w Kołobrzegu można znaleźć wszystko, co się zamarzy: Indian w pióropuszech, Wielki Kanion albo tor przeszkód, z którym poradzą sobie tylko najlepsi komandosi. Jednego tylko brakuje – ciszy i spokoju. Ale akurat na to ks. Piotr Popławski nie narzeka. Bo właśnie po to powstał kołobrzeski ośrodek Caritas. – Te krzyki i hałasy dają motywację do bardzo intensywnej pracy – wyznaje bez zbędnego patosu dyrektor ośrodka w artykule ks. Dariusza Jaślarza. Zapraszamy do lektury!

## Nowy dyrektor Caritas

# Nie zgubić człowieka w papierach

**Ks. Andrzej Korpusik został nowym szefem Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej. Wrócił do pracy w tym miejscu po 17 latach.**

**K**s. Korpusik był przez dwa lata wicedyrektorem Caritas w latach 90., gdy placówka powstawała. Jak sam przyznaje – przez ten czas wiele się zmieniło. Głównym celem działania nie jest już dystrybucja darów, lecz niesienie profesjonalnej pomocy. Ale – jak podkreśla kapłan – jedna rzecz się nie zmienia.

– W działalności Caritas zawsze najważniejsze jest, by nigdy nie zabrakło w niej Chrystusa. Bo gdy o tym zapomnimy, to – zamiast dzielenia się miłością i miłosierdziem – pozostanie nam jedynie instytucja, a tych mamy przecież w naszym kraju pod dostatkiem – podkreśla nowy dyrektor. – Trzeba nam pamiętać to, co powiedział papież



JULIA MARKOWSKA

**– Z pomagania w imię Chrystusa nie wolno nam zrobić instytucji – przekonuje nowy dyrektor diecezjalnej Caritas**

Benedykt XVI. Pan Jezus najpierw dał chleb, a później sam się dał w chlebie i ta tajemnica powinna być każdego dnia zawarta w naszej działalności. Po to, by otrzymujących pomoc i pomagających doprowadzić do Chrystusa.

Ks. Korpusik wyznał, że najważniejsze jest dla niego to, by „nie zgubił człowieka w tych papierach”.

Przez ostatnie lata nowy dyrektor był proboszczem parafii pw. św. Stanisława Kostki w Sianowie. Ksiądz Piotr Popławski, dotychczasowy szef Caritas, powrócił do pracy w kołobrzeskim Ośrodku Charytatywnym dla Dzieci i Młodzieży pw. Aniołów Stróżów.

**Julia Markowska**

## Srebrny jubileusz



KAROLINA PAWŁOWSKA

**K**siądz mitrat Bogdan Hałuszko, proboszcz koszalińskiej parafii greckokatolickiej, 3 lipca w Koszalinie obchodził 25-lecie kapłaństwa. Jubileuszowej liturgii w cerkwi pw. Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, na którą zjechało się wielu kapłanów obydwu diecezji greckokatolickich w Polsce, przewodniczył władca Włodzimierz Juszcak, biskup eparchii wrocławsko-gdańskiej. Nie zabrakło także gorących życzeń od małych i dużych parafian oraz przyjaciół ks. Bogdana. Kolejnych jubileuszy, Księżo Mitracie! ■

**KOSZALIN. Nie brakowało kwiatów i życzeń, nie zabrakło także wzruszeń**

## Militarne atrakcje



Uliczna parada przyciągnęła nie tylko mieszkańców Darłowa

**DARŁOWO.** Maszyny polskie, radzieckie, niemieckie i amerykańskie, amfibie, czołgi, wojskowe ciężarówki i motocykle, a nawet... rowery prezentowano na XI Międzynarodowym Zlocie Historycznych Pojazdów Wojskowych. Oprócz pojazdów można było podziwiać dawne mundury polowe i galowe lub stroje inspirowane stylem militarnym, noszone przez uczestników imprezy.

Wśród atrakcji przygotowanych dla miłośników militariów znalazły się inscenizacje bitew na poligonie, pokazy pirotechniczne, nocny nalot bombowy, prezentacje kolekcji militarnych oraz klubów. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się parada wozów militarnych. Według szacunkowych danych, zlot odwiedziła rekordowa liczba zwiedzających – ponad 60 tys. **kk**

## Pomóżmy powodzią

**APEL BISKUPA.** „W ostatnim czasie wielu mieszkańców południowej Polski zostało poszkodowanych przez powódź, tracąc dach nad głową, warsztaty pracy oraz dorobek całego swego życia. Caritas Polska przekazała już 250 tys. zł do Caritas diecezjalnych, które włączyły się w niesienie pomocy mieszkańcom miejscowości dotkniętych klęską powodzi. W duchu braterskiej miłości Kościół koszalińsko-kołobrzeski solidaryzuje się z ofiarami tego zdarzenia i w łączności z Caritas Polska zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o włączenie się w pomoc osobom poszkodowanym, zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym. Ufam, że pozyskane środki pomogą w zaspokojeniu

najpilniejszych potrzeb życiowych, a także w odbudowie domów, budynków gospodarczych i zakupu narzędzi pracy oraz sprzętu domowego. Okazją do udzielenia pomocy niech będzie ogólnopolska zbiórka ofiar do puszek przy kościołach w niedzielę 12 lipca 2009 roku. Zebrane fundusze Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej przekaże na pomoc poszkodowanym” – napisał bp Edward Dajczak w apelu do wiernych. Pieniądze należy wpłacać na konto: Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, ul. ks. bp. Cz. Domina 8, 75-061 Koszalin, PKO BP SA I/O Koszalin nr 82 1020 2791 0000 7102 0009 0639 „Powódź Południe”, lub bezpośrednio w kasie Caritas. **ka**

## Koniec Roku św. Pawła

**KOSZALIN.** Uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem biskupa Edwarda Dajczaka zakończyły się obchody Roku

św. Pawła. W Eucharystii uczestniczyli samorządowcy i mieszkańcy naszego miasta. **jm**

## Nowy zarządca schroniska

**KOSZALIN.** Schronisko do bezdomnych zwierząt zmieniło zarządcę. Do tej pory zwierzakami w mieście opiekowało się Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Teraz funkcję tę przejęło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. – Zmieni się żywienie, nie będzie psów na łańcuchach, a przede wszystkim poprawi się opieka weterynaryjna (właśnie to budziło dotychczas nasze największe zastrzeżenia). Będziemy też chcieli zmniejszyć rozmiary wybiegów, żeby nie trzymać dużych grup psów w jednym boksie – wylicza Teresa Stangret, prezes koszalińskiego oddziału TOZ. Miasto przeznaczyło na działalność schroniska w II półroczu tego roku 300 tys. zł. Na funkcjonujących w Polsce 89



Zastępcą prezydenta Koszalina Andrzej Jakubowski przekazał 1 lipca symboliczny klucz do schroniska Teresie Stangret, prezes koszalińskiego TOZ

schronisk, 17 jest prowadzonych przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. **ka**

## Szachy na plaży



Tegoroczny młodzieżowy turniej szachowy odbył się w naprawdę silnej obsadzie

**DĄBKI.** 20 drużyn z całej Polski rywalizowało w XVI Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostwach Polski w Warcabach Stupolowych. Przy okazji turnieju głównego rozegrano drugą edycję jedynych w Polsce mistrzostw w warcabach na plaży. Mocno obsadzony turniej sprawiał wiele emocji graczom przez prawie 6 godzin. Finałisti mistrzostw świata i olimpijczycy z Pekinu rywalizowali z amatorami, którzy dzielnie stawiali opór i walczyli do samego końca. Pierwsze miejsce wywalczył Damian Reszka, II – Łukasz Kosobudzki, III – Marcin Grzesiak. W mistrzostwach brało udział 137 zawodników. Wśród

nich są członkowie młodzieżowej kadry Polski 2009, która będzie brała udział w XI Młodzieżowych Mistrzostwach Europy w Holandii, oraz reprezentanci I Olimpiady Sportów Umysłowych, która odbyła się w roku ubiegłym w Pekinie. **rm**

**GOŚĆ** KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniovców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,  
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

## Rekolekcje Ruchu Światło-Życie

## Nie jadą na emocjach

Co zrobić, by nie spędzić lata przed komputerem lub nudząc się przed telewizorem?

Od lat Ruch Światło-Życie w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej organizuje dwutygodniowe rekolekcje dla młodzieży. Spotykają się na nich i ci, którzy przyjechali po raz pierwszy, i ci, którzy mają już spore doświadczenie oazowe. Dla każdego z nich przeznaczone są spotkania na różnych stopniach „oazowego wtajemniczenia”.

Uczestnicy Oazy Nowego Życia III stopnia (przeznaczonego dla młodzieży w wieku od 14 do 16 lat) w Lipiu są zgodni, że nie jest to czas stracony. Bawią się, modlą, a przede wszystkim – odkrywają coś nowego i uczą się patrzeć na życie pod zupełnie



KAROLINA PAWŁOWSKA

Poprzez zabawę i budowanie przyjacielskich relacji młodzi ludzie uczą się szukać Boga w świecie

nowym kątem. – Nasi rówieśnicy czasami się dziwią, że chcemy jechać na „coś takiego”. Że jak oaza, to nie będziemy nic innego robić, tylko modlić się od rana do nocy. A tu można się świetnie bawić – przekonuje z zapałem Basia z Wacza.

Ania ze Słupska i Piotrek z Chmielna dopowiadają, co usłyszeli,

zobaczyli, poczuli. – Pewnie, że się modlimy, ale uczymy się, że modlitwa może mieć różne formy. I że nie zawsze potrzebuje słów. Można też szukać Boga w innych ludziach i modlić się poprzez rozmowę, bycie z drugim człowiekiem – mówią.

– Zadaniem tych dwóch tygodni jest obudzenie tego, co młodzi ludzie

gdzieś w sobie mają, a co może nieco się zgubiło – opowiada s. Danuta Gobosz ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej w Lipiu, która gości pod swoim dachem oazowiczów.

Moderatorzy zaznaczają, że nie chodzi wyłącznie o jednorazowe przeżycie, „jechać na emocjach”. Rekolekcje oazowe mają przede wszystkim przygotować do odnalezienia się we własnej wspólnocie parafialnej. – To dobry początek formacji, który pozytywnie owocuje na różnych płaszczyznach – wyjaśnia animatorka Kinga Adamowicz, która od kilku lat uczestniczy w oazowych rekolekcjach. – Młodzi często wracają do oazy, ale to nie znaczy, że zamykają się tylko w tym ruchu – dodaje ks. Tomasz Szewczyk. – Chodzą na pielgrzymki, należą do grup i stowarzyszeń istniejących w ich parafiach. Taki jest cel Ruchu Światło-Życie.

Karolina Pawłowska

## 72. Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców

## Wypuścić ziarno z dłoni

Nie brakowało modlitwy, wzruszeń i radości. Teraz pielgrzymi podkreślają: musimy spotykać się częściej!

Teraz nasza praca to przede wszystkim konkurencja o etaty i niezdrowa rywalizacja – ubolewa Małgorzata Środa ze Słupska. – Problemów nie brakuje, ale to, co się wydarzyło przez te dwa dni na Jasnej Górze, dało nam niesamowitą siłę. Ja poczułam się przytulona przez Pana Boga. Pojawił się także niedosyt, bo taki wyjazd jest raz w roku, a my potrzebujemy wspólnoty i wsparcia przez cały rok – podkreśla kobieta.

W tym roku spotkanie odbywało się pod hasłem: „Wychowanie to dzieło Miłości”. Temu tematowi poświęcone też były wykłady, których nauczyciele i pracownicy oświaty wysłuchali pierwszego dnia pielgrzymki. Tradycją tego spotkania jest to, że pątnicy z różnych diecezji odpowiedzialni są za organizację



ARCHIWUM PIELGRZYMKI

Nauczyciele chcą, by ich pielgrzymowanie trwało cały rok

poszczególnych elementów spotkania. W tym roku nauczyciele i duszpasterze z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej odpowiadali za nabożeństwo *Verba Sacra*. Była to liturgia słowa, przeplatana muzyką koszalińskiej scholi. Nabożeństwo przygotowali bp Edward Dajczak i ks. Henryk Romanik, a listy św. Pawła czytał ks. Witold

Andrzejewski. Po nim odbyła się Eucharystia pod przewodnictwem naszego ordynariusza.

Następnego dnia nauczyciele wspólnie odmówili Różaniec i wysłuchali wykładu na temat roli miłości w wychowaniu, wygłoszonego przez ks. prof. Andrzeja Czaję. Modlili się także w czasie Sumy Pontyfikalnej pod przewodnictwem

bp. Grzegorza Kaszaka i wraz z bp. Edwardem Dajczakiem przeżywali nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

– Ta pielgrzymka była dla mnie umocnieniem, wsparciem i nadzieją, że nie tylko ja mam trudne chwile w pracy nauczyciela-wychowawcy – zwierzała się nam Anna.

– Dla mnie największym przeżyciem była Droga Krzyżowa. Otworzyła serce, wywołała szczere łzy i wzruszenie. Ta pielgrzymka pozwoliła mi z miłością spojrzeć na ucznia – zapewniała Barbara.

– Wiem, że takie pielgrzymki są ludziom potrzebne. Na tych rekolekcjach usłyszałam, że nie uda się prawidłowo wychować człowieka bez wiary w Boga i bez miłości. Jesteśmy powołani do wychowania w dobroci, miłości i religii. Nie wykielkuje to ziarno, które zostaje w dłoni – przekonuje Katarzyna.

Z nauczycielami pielgrzymowali: ks. Piotr Rodak, ks. Wojciech Gappa i ks. Jacek Maszkowski. **jm**

## Poradnik Pielgrzymia

## Buty to podstawa

Szykuj się do pielgrzymki razem z „Gościem Niedzielnym”. W kolejnych numerach znajdziesz wskazówki, **w jaki sposób najlepiej przygotować się do tej Bożej wędrówki.**



Stopy są najważniejszym „przyrządem” pielgrzymia

Do diecezjalnej wędrówki na Jasną Górę pozostało 19 dni. W ostatnim poradniku podkreśliśmy, jak ważne jest przygotowanie duchowe do pielgrzymki. Bez względu na to, kiedy wyruszamy, uczestnictwo we Mszy świętej, spowiedź czy wyciszająca adoracja są zawsze bardzo dobrym pomysłem. Powodują, że na pielgrzymkowym szlaku odnajdziemy się o wiele szybciej i będziemy potrafili już od pierwszego dnia prawdziwie spotkać się z Chrystusem. Jednak, abyśmy w czasie tego spotkania potrafili skupić się na tym, co najważniejsze, już teraz musimy zająć się rzeczami przyziemnymi, bo ich zaniedbanie może uniemożliwić nam pielgrzymowanie. Zdaniem specjalistów, za liczbę bąbli na stopach w 50 proc. odpowiadają źle dobrane buty, a w 20 proc. – nieodpowiednie skarpetki i nieprzystosowane do marszu stopy.

Dlatego dzisiaj zajmiemy się sposobami przygotowania nóg do pokonania kilometrów dzielących Skrzatusz od Jasnej Góry. W czasie 35-kilometrowego odcinka stopa pielgrzymka 20 tysięcy razy spotyka się z podłożem. Aby ta ciężka praca nie skończyła się urazami i obtarciami, buty powinny mieć odpowiednio grubą podeszwę (najlepiej 4-centymetrową). Tylko przy tak grubej podeszwie możliwe jest jej naturalne wymodelowanie, by chroniła stopę. Jeżeli planujemy

kupić nowe buty na pielgrzymkę, co nie jest najlepszym pomysłem, to ten tydzień jest ostatnim, w którym możemy to zrobić. Te kilkanaście dni to ostatni dzwonek, żeby je rozchodzić. Jeżeli zamierzamy iść w butach już wcześniej używanych, to również należy pamiętać, by w nich wcześniej pochodzić. Nasze stopy z roku na rok zmieniają się i buty, które w zeszłym roku były idealne, w tym mogą być już nie najlepiej dopasowane.

Niewątpliwą ochroną przed bąblami są dobrze dobrane skarpetki. Są one jakby „dodatkową skórą” pielgrzymia, więc ich rola jest nie do przecenienia. Najlepszym sposobem na suchą i niezmeńczoną stopę – pomimo pokonywanych kilometrów – jest założenie dwóch par skarpetek. Gruba skarpetka

zewewnętrzna (najlepiej z czystej wełny) i lekka wewnętrzna (z czystej bawełny) spowodują, że z każdym krokiem stopa będzie „oddychać”. Skarpetki ze sztucznego tworzywa, z grubymi szwami, są jedną z najczęstszych przyczyn bąbli, które uniemożliwiają pielgrzymowanie. Dlatego już teraz opłaca się przygotować naszym stopom ubranie, które temu zapobiegnie. Także teraz należy je wypróbować podczas co najmniej kilkukilometrowych tras, które powinniśmy pokonywać chociaż dwa razy w tygodniu, by nasz organizm przyzwyczał się do pielgrzymkowego wysiłku.

W następnym poradniku przeczytasz, co należy spakować do pielgrzymkowego plecaka i co to jest polowa chirurgia pielgrzymkowa.

Julia Markowska

## Obrazy pielgrzymkowe

Na swoją pierwszą pielgrzymkę nie poszłam po to, żeby się sprawdzić, czy dla zabawy. Poszłam tam w intencji swojego przyjaciela, najlepszego kumpla Rafała, chorego na białaczkę. W czasie drogi było załamaniem, że chociaż idę, nie ma żadnych dobrych wieści, nic się nie polepsza, a wręcz przeciwnie. Chciałam wracać. Dzięki przyjaciołom doszłam do Częstochowy i to jednak miało sens. Kiedy wchodziłam – standardzik? – ły. Czułam niedowierzanie, nie sądziłam, że mi się uda, a jednak... Po rozczarowaniu szczęście i radość, i to jaka! Miałam na uwadze tylko jedno: Rafał, to dla Ciebie! To wszystko umocniło mnie jeszcze bardziej... Byle jemu się poprawiało i nie trzeba było nic więcej. Po powrocie do domu czekała na mnie miła wiadomość o stopniowej poprawie i wyczekanej dla niego operacji. W tym roku też bardzo chciałam pójść. Nie mogę. Sama przeszłam właśnie poważną operację. Czułam się zawiedziona. Ale wiem, że w tym roku w mojej intencji (tak jak ja poszłam dla Rafała) pójdą moi przyjaciele. Wiem też, że za rok będę mogła znowu wyruszyć na trasę.

Asia Osiańczak

## Łańcuch dobra



Bp EDWARD DAJCZAK

– Ten obraz udowadnia, że centralną prawdą i zasadą życia Ewangelią i życia w miłości jest to, że nie żyje się dla siebie. Że się dla siebie nie jest. Z tego powodu zawsze płaci się jakąś cenę, lecz ten sposób istnienia powoduje, że dopiero w takim przypadku nasze życie staje się naprawdę piękne. Wcześniej czy później człowiek tę wartość odkrywa. Dla tej dziewczyny pielgrzymka była przyspieszonym kursem odkrywania, czym właściwie jest istota miłości.

Ona pielgrzymkowe trudy pokonywała nie dla siebie, lecz dla chorego, potrzebującego wsparcia kolegi. To, że potrafiła to zrobić, że doszła na Jasną Górę, sprawiło, że tej miłości zrobiło się jeszcze więcej. Ta miłość w tym przypadku nabrała też innej jakości. Stała się ona pełniejsza, gdyż została bezinteresownie podarowana drugiemu człowiekowi. Dzisiaj widać, jak ten łańcuch dobra umacnia się i promieniuje na innych. On spowodował, że teraz inni też chcą być lepsi dla drugiego człowieka. Wspomóc go tym, co najcenniejsze – modlitwą. W tym roku przyjaciele pójdą za nią i to jest właśnie istota pielgrzymowania. Dostrzeżenie drugiego człowieka i podzielenie się z nim miłością.

## Świetlica środowiskowa w Bobolicach

## By Miłość tu żyła

Mała Patrycja cieszy się, że w świetlicy może bawić się i malować, starszy Mateusz lubi się tu spotykać z kolegami, a Damianowi sprawia największą frajdę, że ma gdzie pograć w siatkówkę i w nogę. Działającą od prawie roku **świetlicę środowiskową „Tafla” poświęcił bp Edward Dajczak.**



Dla dzieci z Bobolic świetlica jest jak drugi dom

Świetlica mieści się w pomieszczeniach bobolickiej plebanii. Jej poświęcenie było więc swoistą kropką nad i. Kropkę tę postawił właśnie 28 czerwca ordynariusz diecezji.

## Plebania dla parafian

Po Mszy św. rozpoczynającej świętowanie symbolicznie



Bp Edward Dajczak poświęcił placówkę i uroczystie oddał we władanie dzieciom

otwarto świetlicę. Razem z biskupem wstępnie przycinali ci, którzy przyczynili się do powstania placówki, m.in. burmistrz Bobolic Sylwester Sobański i jego zastępca Mieczysław Brzoza, kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Jolanta Stępień i ks. proboszcz Ryszard Baran. Zdaniem proboszcza bobolickiej wspólnoty, świetlica „Tafla” to jeden z owoców bardzo dobrej i ciągłej współpracy między kościołem a gminą, które mają ten sam wspólny cel i wspólnie go realizują.

– Plebania jest zbyt duża dla trzech czy czterech księży, dlatego dobrze, że takie dzieło mogło tu powstać – uśmiecha się duszpasterz. – Dom parafialny jest także domem parafian. Teren plebanii jest duży i bezpieczny, a więc odpowiedni do tego, by dzieci znalazły tu swoje miejsce.

Wiceburmistrz Mieczysław Brzoza nie ukrywa, że gdyby nie ta współpraca, świetlicy w Bobolicach by nie było. – Cały czas myśleliśmy o uruchomieniu świetlicy socjoterapeutycznej dla dzieci w mieście, bo potrzeby w tym zakresie są duże. Gdyby nie ogromna życzliwość i otwartość księdza

proboszcza na różne formy współpracy z lokalnym samorządem, nasze plany długo nie mogłyby zostać zrealizowane. Brakowało nam po prostu miejsca na przygotowanie i organizację świetlicy – zdradza kulisy powstania „Tafla”. – Obecnie bezpłatnie korzystamy z pomieszczeń plebanii, które zostały zaadaptowane na świetlicę. Być może dla dobra naszych mieszkańców i parafian uda nam się wspólnie zrealizować następne zadania? Bo potrzeb w zakresie polityki społecznej jest jeszcze wiele.

## Drugi dom

Daria Jasińska, na co dzień pracująca w świetlicy i opiekująca się tymi, którzy tu przychodzą, uważa, że placówka dobrze spełnia swoją rolę. Łącznie spotykają się tutaj 23 osoby. Najczęściej pochodzą z tzw. trudnych rodzin. – Dzieci chcą tu przychodzić, to jest ich drugi dom – dodaje.

Bp Edward Dajczak w pamiętkowej kronice napisał: „Największa jest miłość – tak zakończył Hymn o miłości św. Paweł, a ja przekazuję życzenia, by ona – Miłość – była życiem świetlicy”.

Korzystające z przyplebanijnej świetlicy dzieci w pełni zgadzają się z opinią dorosłych. Tym bardziej że – niezależnie od wieku – każdy znajduje tu coś dla siebie. Siedmioletnia Patrycja cieszy się, że można w świetlicy bawić się i malować, a 17-letni Mateusz spotyka się z kolegami. Dla Damiana najważniejsze jest to, że ma gdzie pograć w siatkówkę i w nogę. No i będzie gdzie spędzić wesołe i bezpieczne wakacje.

– Dzieci w świetlicy mogą się nie tylko pobawić i wypocząć, ale także skorzystać z pomocy w trudnych sytuacjach, odrobić lekcje, a nawet zaplanować przyszłość z terapeutą. Robimy wszystko, żeby dzieci czuły się tu szczęśliwe, kochane i nauczyły się, co jest ważne w życiu – wyjaśnia Jolanta Stępień, kierownik bobolickiego MGOPS.

Zaproszeni na otwarcie świetlicy goście nie przyjechali z pustymi rękami. Wśród prezentów znalazły się między innymi gry, słodycze, a także zestaw kina domowego, które z pewnością przyniesie wiele radości tym, dla których „Tafla” stała się drugim domem. A przecież o to właśnie chodzi.

**WAKACJE CARITAS.**

**Dzieci już nie będą musiały zmyślać.** Kiedy ich rówieśnicy będą wspominali swoje wakacje, pochwałą się tym, co przeżyły w ośrodku Caritas w Kołobrzegu. A atrakcji było sporo.

tekst i zdjęcia

**KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

djaslarz@goscniezielny.pl

**P**o rozpoczęciu roku szkolnego wspomnienia z wakacji stanowią główny temat lekcji i rozmów na przerwach. Na różne sposoby i w różnych językach dzieci opowiadają o pięknych przygodach i obejrzanych miejscach. – A dzieci, których rodziców po raz kolejny nie było stać na wyprawienie ich na obóz czy kolonie, znów poczują się gorzej – mówi ks. Piotr Popławski, dyrektor Ośrodka Caritas pw. Aniołów Stróżów w Kołobrzegu. – Pedagodzy i psychologowie alarmują, że w takich przypadkach uczniowie posuwają się nawet do konfabulacji, by nie poczuć się wyłączonym poza nawias. To bardzo niepokojące zjawisko – przekonuje.

Stąd ks. dyrektor i cała wspaniała załoga ośrodka dwoją się i troją, by mali goście, którzy przybędą tu na wakacje, wynieśli same bajkowe wspomnienia.

**Piraci, delfiny i Apacze**

Na pierwszy turnus przyjechały dzieci z Czaplinka, Połączyna-Zdroju, Słupska i Chobienic z diecezji poznańskiej. Już na wstępie urzeka piękne, zielone otoczenie z wodospadami i fontannami. Furorę robi plac zabaw pełen lin i huśtawek, mostków i altanek. Dzieci szaleją tak, że aż trudno okiełznać ten roześmiany żywioł. Czasem trudno usłyszeć własne myśli.



**Dyrektor ośrodka ks. Piotr Popławski ze swoją wesołą ferajną. Rozdał wszystkim słomkowe kapelusze i jeszcze trochę mu zostało**

# Pod skrzydłami

– Ale jest superowo! Można się nabawić do woli i jeszcze pójść nad morze, i w inne miejsca, no te... – z zapałem opowiada mały Karol. Podpowiedzi starszych koleżanek i kolegów pozwalają na rozszyfrowanie tajemnicy „innych miejsc”, a raczej „stanów skupienia”.

Podczas pobytu w Kołobrzegu mali kuracjusze zamieniali się w prawdziwych piratów, uczestnicząc w „Pirackiej przygodzie”, wcielali się w delfiny podczas pływania w basenach krytych, byli walecznymi żołnierzami, takimi w czołgu... Ale kiedy przypominają sobie, że byli również „pióropusznymi” Apaczami w Wiosce Indiańskiej, natychmiast znikają z pola widzenia. To za sprawą wysokiego, kamiennego wodospadu, który góruje nad placem zabaw. Jeszcze nie został przez nich zdobyty. Za chwilę widać prawdziwych pogromców kanionu!

**Czekają na harmider**

Paradoksalnie, wszyscy pracownicy i wolontariusze ośrodka czekają na ten zgiełk, harmider i spontaniczność. – Te krzyki

i hałasy dają siłę do bardzo intensywnej pracy. Czas wakacji i trochę wcześniej – na wiosnę, kiedy przyjeżdżają zielone szkoły – jest czasem silnej motywacji. Widzę dzieci, dla których warto to wszystko robić. Cały rok pracy zamyka się w tych chwilach – wyznaje bez nuty patosu ks. Piotr.

Nie ma na myśli wyłącznie prac remontowo-budowlanych, które trwają nieprzerwanie od 1995 r., aby dostosować placówkę do ciągle podwyższanych wymogów. Na przestrzeni lat ośrodek się powiększał,

zmieniał się komfort pobytu. A na początku były tylko wagony. Ks. Popławski myśli, co przygotować dzieciom już na przyszły rok. Jakie wdrożyć pomysły? Co zmienić, co ulepszyć? Bacznie wsłuchuje się w głos dzieci i opiekunów. Z drugiej strony czas wakacji jest dla niego nagrodą za dotychczasowy wysiłek. Za każdą łopatę wbity w ziemię, posadzony krzew, nowy strumyk.

– Wkładamy tu wysiłek fizyczny, aby np. plac zabaw wyglądał, jak wygląda. Żadna firma, instytucja nam w tym nie pomaga. Jesteśmy





**Na wakacjach nie brakuje przygód, także wirtualnych.**  
**PONIŻEJ: Plaża daje dużo możliwości – „żywy” napis Caritas**  
**budził zdumienie spacerowiczów**

# ni aniołów

skazani na siebie, by to jak najmniej kosztowało. A ostatecznie, by cena pobytu dziecka była jak najniższa – tłumaczy ks. dyrektor.

## I dla „dzieci środka”

W sumie z wypoczynku skorzysta ponad 1000 dzieci i młodzieży. Czy są to wyłącznie członkowie niezamożnych rodzin?

– Przyjeżdżają również podopieczni domów dziecka i rodzinnych domów dziecka, świetlic socjoterapeutycznych, niekiedy z rodzin związanych z Caritas. Myślę też

o „dzieciach środka” – tak je nazywałem. To te dzieci, które znikąd nie mają dofinansowania, bo nie są aż tak biedne, by otrzymywać pomoc, a zarazem nie tak bogate, by było stać rodziców na wysłanie ich na wakacje. Są to dzieci czyste, zadbane i grzeczne. Ale – rzecz groteskowa – te dzieci ze średniozamożnych rodzin nigdy nie były poza domem, a dzieci ubogie jeżdżą co roku! Dlatego ten aspekt bierzemy pod uwagę – tłumaczy ks. Piotr.

O tym, że mali mieszkańcy domu otrzymują od księdza jakąś tajemną przepustkę, która otwiera im drogę do wielu atrakcji dla dzieci w mieście, mówią wychowawcy. Ksiądz jakby mniej. Tylko dziękuje mieszkańcom Kołobrzegu za to, że uczestniczą w „misji pomagania dzieciom”. Nie ma wątpliwości, że to jego zasługa. Ośrodek Caritas cieszy się w Kołobrzegu wielkim poważaniem. Na wyjazd do ośrodka cieszą już dzieci z Drawskiego Pomorskiego, Krosina, Białogardu, Sikor, Słupska i Starej Łubianki oraz wielu, wielu miejsc spoza diecezji...



**Pracownicy ośrodka liczą na taki zgiełk i harmider**



**Dzieci wcielają się w piratów, Apaczów, czołgistów lub odkrywców niezbadanych lądów**



**Trudno uwierzyć, że budowę ośrodka ks. Piotr zaczął od... kolejowych wagonów**



## Parafiada u franciszkanów

# Pierwsze koty za płoty

Występy orkiestry, poczęstunek oraz liczne atrakcje dla dzieci – tak franciszkanie z Koszalina rozpoczęli obchody **800. rocznicy powstania zakonu**.

W 1209 r. papież Innocenty III zatwierdził ustnie regułę życia, spisana przez Franciszka z Asyżu i jego braci. Równo 800 lat później franciszkanie na całym świecie poprzez szereg imprez starają się przypomnieć wiernym o tamtych wydarzeniach.

## Przymierz habit!

W ramach obchodów rocznicowych zakonniczy z Koszalina zorganizowali „Parafiadę ze św. Franciszkiem”. – Pomysł zrodził się „po franciszkańsku”, czyli spontanicznie – mówi inicjator imprezy o. Tomasz Tęgowski i dodaje, że od samego początku idei zorganizowania parafiady

sprzyjało wiele okoliczności. – Ucieszyło mnie zwłaszcza zaangażowanie niemal wszystkich grup duszpasterskich działających przy parafii.

I rzeczywiście, na brak atrakcji wierni nie mogli narzekać. Oprawą muzyczną zajęła się wspólnota Drzewo Życia oraz franciszkańska orkiestra dęta, która w repertuarze ma muzykę nie tylko religijną, ale też rozrywkową.

Najwięcej niespodzianek przygotowano z myślą o dzieciach. – Najpopularniejsze są zwierzątka – tygryski i motylki – komentowała na gorąco Aneta z Ruchu Światło-Życie, która była odpowiedzialna



**Największym powodzeniem cieszyły się tygryski i motylki**  
Z LEWEJ: Dzięki specjalnemu monidłu, dzieci mogły wcielić się w postać św. Franciszka

za charakteryzację najmłodszych uczestników parafiady. Na dzieci czekały także zabawy na świeżym powietrzu, a dzięki specjalnie przygotowanej makiemie z habitem mogły przez chwilę poczuć się jak prawdziwi franciszkanie.

## Dochód na malowanie

Nie zabrakło także czegoś dla ciała. Przygotowaniem potraw z grilla oraz bigosu i żurku zajęły się wspólnoty neokatechumenalne. Z kolei ciastka, kawa i herbata, to dzieło Akcji Katolickiej. – Czegoś takiego brakowało w naszej parafii – powiedział uczestnik zabawy Grzegorz Cebula, który wraz z żoną i trójką dzieci chętnie korzystał z licznych

atrakcji. Łącznie w trwającej ponad cztery godziny zabawie udział wzięło około 200 wiernych, którzy po kolejnych Mszach św. przychodzili do ogrodu znajdującego się na tyłach klasztoru.

– Liczyliśmy, że uczestników parafiady będzie jednak trochę więcej, ale nie ma się co załamywać. Pierwsze koty za płoty. W przyszłym roku zadbamy o lepszą reklamę – mówił pod koniec imprezy o. Tomasz, który jednocześnie dał do zrozumienia, że parafiada u franciszkanów może zyskać charakter cykliczny. Cały dochód uzyskany podczas zabawy został przekazany na malowanie kościoła.

**Andrzej Konieczko**

## Koncerty organowe w katedrze i nie tylko

# Wieczory ze sławami

Dziełami klasyków w wykonaniu znakomitego interpretatora muzyki dawnej – Anglika Desmond Huntera – Filharmonia Koszalińska zainaugurowała 26 czerwca 43. Międzynarodowy Festiwal Organowy. W koszalińskiej katedrze wystąpił także zespół instrumentów dawnych Concerto Polacco.

Wszystkie kolejne piątkowe wieczory, aż do 21 sierpnia, w koszalińskiej świątyni rozbrzmiewać będzie muzyka organowa, której często towarzyszyć

będą śpiewy chórne, występy solistów, orkiestry i zespołów kameralnych. Na 10 lipca zaplanowano wyjątkowy koncert – chórzyci z niemieckiego Münster, którzy przed Wielkanocą w koszalińskim kościele Świętego Ducha zaśpiewali „Pasję wg św. Jana”, teraz wykonają „Magnificat” Jana Sebastiana Bacha. Koncert poświęcony pojednaniu polsko-niemieckiemu ma upamiętnić 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Tydzień później (17 lipca) orkiestra Filharmonii Koszalińskiej wraz z muzykami z Gdańska zagra utwory znanego kompozytora

muzyki filmowej Ennio Morricone. Wydarzeniem będzie z pewnością także zaplanowany na 14 sierpnia występ wybitnego niemieckiego organisty Albrechta Kocha oraz wyłonionej w ramach unijnego konkursu grupy 12 saksofonistów, z których każdy pochodzi z innego europejskiego kraju. Grupą kieruje Cezariusz Gadzina, saksofonista, który wywodzi się ze Złocieńca, a obecnie robi karierę w Brukseli.

Wstęp na koncerty w katedrze w Koszalinie kosztuje 15 złotych (bilet ulgowy – 10 zł).

Bezpłatnie można będzie wysłuchać natomiast koncertów w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białogardzie (5 lipca oraz 2 i 17 sierpnia), w kościele św. Gertrudy w Darłowie (4 lipca oraz 1, 10 i 18 sierpnia), w świątyni w nadmorskim Sarbinowie (2 i 11 lipca oraz 3, 12 i 19 sierpnia), w Dźwirzynie (6, 11 i 30 lipca oraz 8 i 20 sierpnia). Po raz pierwszy festiwalowe koncerty odbędą się także w karlińskim kościele pw. Michała Archanioła (12 lipca i 15 sierpnia).

**Jarosław Jurkiewicz**